

# Stanisław Bielecki

---

## Prawo i ewangelia w kontekście "nauczających inaczej" według 1 Tm 1, 3b-11

---

Kieleckie Studia Teologiczne 1/1, 57-70

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## PRAWO I EWANGELIA W KONTEKŚCIE „NAUCZAJĄCYCH INACZEJ” WEDŁUG 1 Tm 1, 3B-11

Znamiennym rysem listów pasterskich jest stosunkowo rzadkie powoływanie się na Stary Testament, co łatwo daje się wyjaśnić hellenistycznym środowiskiem, z jakim łączą się te pisma. Nie oznacza to, że problematyka związana z Biblią – zwłaszcza z Prawem Mojżeszowym – jest im całkowicie obca. Znamienny jest fakt, że w Pierwszym Liście do Tymoteusza, bezpośrednio po początkowym pozdrowieniu (1, 1-2), znajduje się surowe potępienie tych, którzy wypaczają sens Pisma Świętego (1, 3-7), po czym wyjaśnia się, jakie jest miejsce Prawa na obecnym etapie historii zbawienia (1, 8-11).

### 1. Ostrzeżenie przed tymi, którzy „nauczają inaczej” (1, 3-7)

Adresat listu otrzymuje polecenie, aby *nakazał* (*hina paraggeiles*) *niektórym zaprzestać głoszenia niewłaściwej nauki, a także zajmowania się baśniami (mytoi) i genealogiami bez końca* (1, 3-4). Użycie czasownika *paraggellein* – „nakazać, zająć zdecydowaną pozycję”, który poczynając od okresu klasycznego przeszedł wyraźną ewolucję znaczeniową<sup>1</sup>, jasno wskazuje, że nie chodzi o udzielanie rad, lecz o zdecydowane działanie połączone z zaangażowaniem całego autorytetu. Adresat pisma ma nakazać niektórym, aby nie *heterodidaskalein* – co oznacza dosłownie – aby nie nauczali inaczej. Warto zauważyć, że już sam św. Paweł zetknął się z tym problemem, skoro ostrzegął przed tymi, którzy głoszą inną Ewangelię: *Nadziwić się nie mogę, że od Tego, który was łaską Chrystusa powołał, tak szybko chcecie przejść do innej Ewangelii. Innej jednak Ewangelii nie ma* (Ga 1, 6-7).

Kim są ci niektórzy, „nauczający inaczej” z 1 Tm 1, 3? Z treści następnego wersetu wynika, że chodzi o grupę chrześcijan, którą charakteryzują specyficzne zainteresowania. Zajmują się bowiem baśniami (por. 1 Tm 4, 7; 2 Tm 4, 4; Tt 1, 14) i niekończącymi się genealogiami (por. Tt 1, 14; 3, 9).

---

<sup>1</sup> C. Marcheselli – Casale, *Le Lettere Pastoralis*, Bologna 1995, s. 94 podaje następujące fazy tej ewolucji: 1. przekazać wiadomość, zakomunikować; 2. pouczyć; 3. wydać dyspozycję, udzielić dyrektywę; 4. wydać przepis lub nakaz.

Nie podejmując szczegółowych rozważań nad naturą wspomnianych w 1 Tm 1, 4 baśni i genealogii<sup>2</sup> można przyjąć, że chodzi o judaistyczne interpretacje Pisma (por. Tt 1, 14), „zawierające często treść fantastyczną, podaną w formie oryginalnej, interesującej, a przez to właśnie niebezpieczne, bo oddalające zwykłych, niedostatecznie wyrobionych chrześcijan od głównej treści Biblii”<sup>3</sup>.

Dodać należy, że tego rodzaju podejście do tekstów Starego Testamentu było charakterystyczne dla egzegezy judaistycznej. Nic dziwnego, że krytycznie ocenia je autor listów pasterskich: *Służą one raczej dalszym dociekaniom niż planowi Bożemu zgodnie z wiarą* (1 Tm 1, 4). Można więc powiedzieć, że zajmowanie się baśniami i genealogiami jest niczym więcej, jak zwyczajną stratą czasu i sprzyja próżnym dyskusjom. Wydawać by się mogło, że nie są one szkodliwe. W rzeczywistości jednak tak nie jest, gdyż nie służą *planowi (oikonomia) Bożemu zgodnie z wiarą* (1, 4)<sup>4</sup>.

Chodzi o Boży plan zbawienia, który urzeczywistnia się w wierze. Wiara jest nieodzownym warunkiem, by włączyć się w zbawczy plan Boga, jak i zgłębiać całe jego znaczenie<sup>5</sup>. Właśnie on stanowi treść chrześcijańskiego przepowiadania. Termin *oikonomia* zawiera aspekt aktywności i konkretności i można go oddać przez: „zarządzanie, zawiadywanie, rozdzielanie, kierowanie, prowadzenie”<sup>6</sup>. Właśnie ten Boży plan zbawienia, który Kościół ma obowiązek ogłaszać (por. Ef 1, 10; 3, 9), jest poświęcany przez Pismo Święte (por. 2 Tm 3, 14n)<sup>7</sup>.

Powyższe stwierdzenie ma podstawowe znaczenie dla chrześcijańskiego odczytywania Starego Testamentu. Od samego początku Kościół odkrywał w Księgach świętych Boży plan zbawienia, czyli objawioną tajemnicę *dla dawnych wieków ukrytą, teraz jednak ujawnioną, a przez pisma prorockie na rozkaz odwiecznego Boga wszystkim narodom obwieszoną, dla skłonięcia ich do posłuszeństwa wierze* (Rz 16, 25n).

<sup>2</sup> Warto zasygnalizować, że synkretyzm łączący w sobie idee religijne i filozoficzne pogańskiego Wschodu i Zachodu oraz judaizmu był zjawiskiem normalnym w Azji Mniejszej, szczególnie zaś w Efezie, który wspomniany jest w 1 Tm 1, 3; por. J. Stępień, *Listy do Tesaloniczan i Pasterskie, Wstęp – Przekład z oryginału – Komentarz*, Poznań 1979, s. 300. Warto też zauważyć, że pierwszy z terminów (*mytoi* – baśnie) wywodzi się z kręgu kultury greckiej, drugi zaś (genealogie) ma wyraźny odpowiednik w świecie semickim (*toledoth*); por. C. Marcheselli – Casale, *Le Lettere...*, dz. cyt., s. 96.

<sup>3</sup> J. Stępień, *Listy do...*, dz. cyt., s. 300.

<sup>4</sup> Por. C. Marcheselli – Casale, *Le Lettere...*, dz. cyt., s. 99.

<sup>5</sup> Por. S. Cipriani, *Lettere pastorali*, w: *Nuovissima versione della Bibbia, Il Nuovo Testamento*, t. 2, Roma 1977, s. 718.

<sup>6</sup> Por. R. Penna, *Lettera agli Efesini. Introduzione, versione, commento*, Bologna 1988, s. 96 n. Termin ekonomia dobrze oddaje łacińskie *dispensatio*, gdyż kryje w sobie ideę rozdzielania, zawiadywania, zarządzania.

<sup>7</sup> Por. O. Knoch, *1. und 2. Timotheusbrief*, Würzburg 1990, s. 20.

Takie podejście do Starego Testamentu wskazał swoim uczniom sam Jezus. W drodze do Emaus, *zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego* (Łk 24, 27). Podczas ostatniego spotkania przed wniebowstąpieniem Jezus powiedział do uczniów: *Musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach* (24, 44). Po czym Ewangelista dodaje: *Wtedy oświecił ich umysły, aby rozumieli Pisma* (24, 45).

Należy zwrócić uwagę na szczególną relację między osobą Jezusa a Pismem Świętym. Przede wszystkim Jezus nie wyjaśnia Pisma – jak to lepiej czy gorzej czynili uczeni w Piśmie – lecz objawia jego pełny sens, ponieważ ono mówi o Nim (por. J 5, 39). Ponadto Jezus przyszedł wypełnić Prawo i Proroków (por. Mt 5, 17). Nic więc dziwnego, że nową zasadą hermeneutyczną Kościoła Apostolskiego, która zdobywa podstawowe znaczenie, jest osoba Jezusa Chrystusa. Zarówno apostołowie, jak i autorzy pism Nowego Testamentu odczytują Stary Testament przez pryzmat osoby Jezusa Chrystusa. Zrozumieć wszystkie Pisma oznaczało odkryć w nich Chrystusa i chrześcijańską rzeczywistość w świetle Jego zmartwychwstania<sup>8</sup>.

Dopiero w tym kontekście staje się oczywistym, jak czymś bezwartościowym jest zajmowanie się baśniami i genealogiami. W żadnym wypadku nie służy to odkrywaniu i głębszemu rozumieniu tajemnicy Chrystusa w historii zbawienia, poświadczanej przez pisma Starego Testamentu i wywierającej istotny wpływ na kształt chrześcijańskiego życia, które wyraża się w miłości, płynącej z czystego serca, dobrego sumienia i wiary nieobłudnej (por. 1 Tm 1, 5). Stary Testament wyraża uznanie dla „czystego serca” (por. Ps 24, 4; 73, 1.13), zaś literatura grecka wysoko ceni „dobre sumienie”<sup>9</sup>.

Zatem, gdy owocem „nauczających inaczej” są bezpłodne dyskusje, to prawdziwe przepowiadanie charakteryzuje się tym, że prowadzi ono do miłości, która wszystko ogarnia i wszystko łączy z Bogiem. Źródłem tego rodzaju miłości<sup>10</sup> jest czyste serce, czyli wewnątrz oczyszczone od egoizmu i złych pożądań, dobre sumienie, to jest takie, które we wszystkim zgodne jest z wolą Bożą, oraz nieobłudna wiara, która ma podstawę w głębi prawdziwego przekonania, a nie w popisywaniu się teologicznymi wywodami, jak to jest u „nauczających inaczej”<sup>11</sup>.

<sup>8</sup> Por. V. Mannucci, *Bibbia come Parola di Dio*, Brescia 1981, s. 267n.

<sup>9</sup> Por. C. S. Keener, *Komentarz historyczno-kulturowy do Nowego Testamentu*, Warszawa 2000, s. 469.

<sup>10</sup> W innych miejscach listów pasterskich miłość jest łączona z pobożnością, wiarą, pokojem, wytrwałością, łagodnością (por. 1 Tm 1, 14; 2, 15; 6, 11; 2 Tm 1, 13; 2, 22; Tt 2, 2).

<sup>11</sup> Por. J. Freundorfer, *Die Pastoralbriefe*, w: K. Staab, J. Freundorfer, *Die Thessalonicherbriefe. Die Gefangenschaftsbriefe. Die Pastoralbriefe*, Regensburg 1965, s. 220.

Opis chrześcijańskiego życia ukazany w 1 Tm 1, 5: *miłość, płynąca z czystego serca, dobrego sumienia i wiary nieobłudnej* wyraźnie kontrastuje z charakterystyką „nauczających inaczej” podaną w następnym wersecie: *Zboczywszy od nich, niektórzy zwrócili się ku czczej gadaninie*. Porzuceniu wartości prawdziwie chrześcijańskich towarzyszy zwrócenie się ku bezsensownej gadaninie. Osąd o nauczycielach błędu jest bardzo surowy. Zamiast poświęcić swe siły dla tego, co istotne, marnują je na nic nie dające gadanie. Dostrzega się wyraźny „kontrast pomiędzy nieobłudną wiarą i chrześcijańską miłością z jednej strony, a czysto słownymi dociekaniem i utarczkami z drugiej; pomiędzy tymi, którzy służą miłości i Bożemu planowi zbawienia, a tymi, co tracą czas i zdolności na mędrkowanie”<sup>12</sup>. Warto dodać, że zarówno judaizm, jak i starożytni filozofowie bardzo krytycznie oceniali pustą, bezwartościową mowę<sup>13</sup>.

Kolejne sformułowanie dotyczy nauczycieli błędu, którzy *chcieli uchodzić za uczonych w Prawie* (1 Tm 1, 7). Termin „Prawo” znajdujący się w wyrażeniu „uczony w Prawie” oznacza Stary Testament, szczególnie jego przesłanie i jego religijne wskazania<sup>14</sup>. Przypisywanie sobie tytułu uczonego w Prawie mieściło się w przyjętych wówczas praktykach. Wprawdzie w pewnych kręgach palestyńskiego judaizmu istniały standardy dotyczące uczonych w Prawie. Nie istniały jednak przepisy prawne, które zabraniałyby bezpodstawnego przypisywania sobie tego tytułu<sup>15</sup>.

Nauczyciele błędu *chcieli uchodzić za uczonych w Prawie nie rozumiejąc ani tego, co mówią, ani tego, co stanowczo twierdzą* (1 Tm 1, 7). Stwierdzenie to nie bez podstaw przeniknięte jest ostrym sarkazmem. Samozwańczy uczeni w Prawie nie pojmują ani tego, czego nauczają, ani wartości dowodów, pochodzących z Biblii, którymi posługują się dla podparcia swej bezsensownej gadaniny<sup>16</sup>.

Postępując w ten sposób, nadużywają Pisma Świętego i wypaczają jego sens i cel. Przykłady tego rodzaju praktyk wspomina się w innych miejscach listów pasterskich. I tak w 1 Tm 4, 3 znajduje się wzmianka o tych, którzy *zabraniają wchodzić w związki małżeńskie, (nakazują) powstrzymywać się od pokarmów*. Ci, którzy tak utrzymują, wypaczają naukę zawartą w Piśmie Świętym. Jest to niezgodne z właściwym odczytywaniem przesłania Pisma Świętego, *ponieważ wszystko, co Bóg stworzył, jest dobre* (4, 4). Jest to główna zasada, z której powinno wyprowadzać się wskazania dla konkretnych sytuacji<sup>17</sup>.

<sup>12</sup> J. Stępień, *Listy do...*, dz. cyt., s. 321.

<sup>13</sup> Por. C. S. Keener, *Komentarz...*, dz. cyt., s. 469.

<sup>14</sup> Por. O. Knoch, *1. und 2...*, dz. cyt., s. 20.

<sup>15</sup> Por. C. S. Keener, *Komentarz...*, dz. cyt., s. 469.

<sup>16</sup> Por. S. Cipriani, *Lettere pastorali...*, dz. cyt., s. 719.

<sup>17</sup> Por. J. Stępień, *Listy do...*, dz. cyt., s. 352.

W ten sposób autor listów pasterskich bezsensownym twierdzeniom nauczycieli błędu przeciwstawia odpowiednio zmodyfikowane słowa z biblijnego opisu stworzenia świata (por. Rdz 1, 1-2, 4a). Do tego opisu nawiązują również dołączone do nauki błędnowierców: *(nakazują) powstrzymywać się od pokarmów* słowa wyjaśnienia: *które Bóg stworzył, aby je przyjmowali* (1 Tm 4, 3).

Nawiązując do żydowskich baśni oraz nakazów ludzi odwracających się od prawdy (por. Tt 1, 14), stwierdza się: *Dla czystych wszystko jest czyste, dla skalanych zaś i niewiernych nie ma nic czystego, lecz duch ich i sumienie są zbrukane* (1, 15). Przepisy Starego Testamentu rozróżniały pokarmy czyste i nieczyste. Wiele wskazuje na to, że wzmianka o „żydowskich baśniach” ma na uwadze opowieści żydowskie wyjaśniające prawo biblijne, uzupełniając je o prawo zwyczajowe i odnosząc do konkretnych sytuacji<sup>18</sup>.

Judaistycznemu przewrotnemu legalizmowi (por. Mk 7, 8-9) autor listów pasterskich przeciwstawia chrześcijańskie spojrzenie na problem: „czyste – nieczyste”. Dlatego treść wersetu Tt 1, 15 należy widzieć w szerokim kontekście chrześcijańskiej tradycji, która bierze swój początek w nauczaniu samego Jezusa. Według Mk 7, 1n Jezus broni swoich uczniów przed zarzutem ze strony faryzeuszów i niektórych uczonych w Piśmie z Jerozolimy, czyli ze strony uważających się za najbardziej kompetentnych interpretatorów Prawa, że nie postępują według tradycji starszych (por. 7, 5). Nawiązując do praktyki korban, czyli składania fikcyjnych ślubów, Jezus wykazuje nie tylko bezsens judaistycznego prawodawstwa, lecz – co więcej – jego sprzeczność z prawem Bożym: *Uchyliście przykazanie Boże, a trzymacie się ludzkiej tradycji* (7, 8). W związku z tym Jezus wyjaśnia naturę prawdziwej nieczystości. Uznając wszystkie potrawy za czyste (7, 19; por. Łk 11, 41b), Jezus zarezerwował pojęcie „nieczysty” wyłącznie do postępowania człowieka: *Z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym* (Mk 7, 21-23).

Specyficzne spojrzenie na problem: „czyste – nieczyste” napotykamy w Rz 14, 20, gdzie Apostoł stwierdza: *Wprawdzie każda rzecz jest czysta, stałaby się jednak zła, jeśli człowiek spożywając ją, dawał przez to zgorzenie*.

Początkowy fragment wersetu Tt 1, 15: *Dla czystych wszystko jest czyste* jest świadectwem samoświadomości chrześcijańskiej wspólnoty o tym, że pytanie dotyczące tego, co czyste i nieczyste może być rozstrzygane wyłącznie z pozycji wyznawanej przez nią wiary. Każdy, kto podsuwałby inne kryteria dla zdefiniowania, co znaczy „czysty – nieczysty”, przez to samo stawałby w sprzeczności z zasadami wiary<sup>19</sup>.

<sup>18</sup> Por. C. S. Keener, *Komentarz...*, dz. cyt., s. 492.

<sup>19</sup> Por. L. Oberlinner, *Die Pastoralbriefe. Titusbrief*, Freiburg 1996, s. 45n.

Wzmianka o uczonych w Prawie (1 Tm 1, 7) dała sposobność do refleksji nad funkcją Prawa. Rodzajnik poprzedzający termin *nomos* – „prawo” w wersecie 1, 8 jednoznacznie wskazuje, że chodzi o Prawo Mojżeszowe, a pośrednio sygnalizuje, że wspomniani wcześniej samozwańczy uczeni w Prawie pochodzą z judaizmu. Właśnie oni nie znają zasadniczej funkcji Prawa<sup>20</sup>.

## 2. Funkcja Prawa w świetle Ewangelii (1 Tm 1, 8-11)

Jak na to wskazuje *de* – „zaś” w stwierdzeniu: *Wiemy zaś, że Prawo jest dobre* (1 Tm 1, 8) autor chce na nią wskazać w kolejnych wersecach. Trzeba zatem stwierdzić, że nie tyle samo Prawo, co sposób posługiwania się nim dzieli tych, którzy trzymają się „zdrowej nauki” i tych, którzy „odeszli”<sup>21</sup>.

Punktem wyjścia dla ukazania aktualnej funkcji Prawa Mojżeszowego jest stwierdzenie: *Wiemy zaś, że Prawo jest dobre* (1, 8). Początkowe: „wiemy” – *oidamen* znajduje częste zastosowanie w listach św. Pawła<sup>22</sup> i sygnalizuje, że wiedza chrześcijanina dotycząca wspomnianej w kontekście prawdy religijnej nie jest jedynie owocem ludzkich obserwacji, lecz pochodzi z objawienia<sup>23</sup>. Nie jest wykluczone, że używając liczby mnogiej: „wiemy”, autor wypowiada się nie tylko w imieniu własnym, lecz również w imieniu wierzącego Kościoła, czyli tych, którzy w przeciwieństwie do „niektórych”, trwają w prawdziwej wierze<sup>24</sup>.

Stwierdzenie: *Wiemy zaś, że Prawo jest dobre* (1, 8) brzmi podobnie, jak deklaracja św. Pawła: *Prawo samo jest bezsprzecznie święte* (Rz 7, 12; por. 7, 16). Na tym jednak kończy się podobieństwo ze spojrzeniem św. Pawła na funkcję Prawa, gdyż autor listów pasterskich po stwierdzeniu: „Prawo jest dobre” dodaje *jeśli je ktoś prawnie stosuje, rozumiejąc, że Prawo nie dla sprawiedliwego jest przeznaczone, ale dla postępujących bezprawnie i dla niesfornych, bezbożnych i grzeszników, dla niegodziwych i światowców, dla ojcobójców i matkobójców, dla zabójców, dla rozpustników, dla mężczyzn współżyjących z sobą, dla handlarzy niewolnikami, kłamców, krzywoprzysięzców i [dla popełniających] cokolwiek innego, co jest sprzeczne ze zdrową nauką, w duchu Ewangelii chwały błogostawionego Boga, którą mi zwierzano* (1 Tm 1, 8-11).

W ujęciu św. Pawła Prawo Mojżeszowe było dobre ze względu na pochodzenie od Boga i wyznaczony mu przez Niego cel. Przede wszystkim *Prawo stało się wychowawcą, [który miał prowadzić] ku Chrystusowi* (Ga 3, 24).

<sup>20</sup> Por. S. Cipriani, *Lettere pastorali...*, dz. cyt., s. 718.

<sup>21</sup> Por. J. Stępień, *Listy do...*, dz. cyt., s. 322.

<sup>22</sup> Por. Rz 2, 2; 8, 28; 1 Kor 8, 1.4; 2 Kor 5, 1.

<sup>23</sup> Por. S. Bielecki, *Kairos chrześcijanina w ujęciu listów św. Pawła*, Lublin 1996, s. 259.

<sup>24</sup> Por. L. Oberlinner, *Die Pastoralbriefe. Erster Timotheusbrief*, Freiburg 1994, s. 23.

Kiedy jednak przyszedł Chrystus, Prawo utraciło swą dotychczasową funkcję. Właśnie to kryje się w dołączonym do stwierdzenia: „Prawo jest dobre” warunku: „jeśli je ktoś prawnie stosuje” (1 Tm 1, 8) zawężającym i precyzującym pozytywne rozumienie Prawa<sup>25</sup>. W wyrażeniu: „jeśli je ktoś prawnie (*nomismos*) stosuje” chodzi o taki sposób rozumienia i posługiwania się Prawem, które byłoby zgodne z jego aktualnym charakterem i przeznaczeniem<sup>26</sup>.

Przez dołączenie warunku „jeśli je ktoś prawnie stosuje” w przeciwieństwie do Pawłowego rozumienia Prawa, termin ten nabiera uogólniającego charakteru. Jak jednoznacznie wskazuje na to treść wersetów 1, 9-11 należy je rozumieć jako powszechnie obowiązujące prawo moralne i jako porządek życiowy. Jest ono z zasady konieczne dla sfery międzyludzkich kontaktów i z tego względu dobre. Zauważa się zatem charakterystyczne zjawisko równoczesnego zawężania i rozszerzenia znaczenia Prawa. Ma ono źródło w łączeniu Prawa z jego praktycznym zastosowaniem. W tego rodzaju tendencjach można dostrzec ślady rozwoju kontrowersji wokół podstawowego pytania: W jakiej mierze Prawo Mojżeszowe obowiązuje chrześcijanina? W środowisku wczesnego chrześcijaństwa znane były zarówno nurty lekceważące, jak i przypisujące Prawu przesadnie wielkie znaczenie<sup>27</sup>.

Rozstrzygnięcie podane w 1 Tm 1, 9 jest następujące: Prawo nie jest ustanowione dla sprawiedliwych, lecz dla bezbożnych i grzeszników, których powinno nakłaniać do wypełniania woli Bożej<sup>28</sup>. Idzie ono po linii poglądów znanych w środowisku pogańskim, że „ludzie mądrzy nie potrzebują praw, ponieważ ich mądre postępowanie samo przez się objawia prawdę moralną, na której są oparte prawa”<sup>29</sup>. W literaturze świeckiej tego okresu – szczególnie u autorów greckich – pojawia się przeświadczenie, że wszelkie prawo ma zastosowanie wyłącznie tam, gdzie narusza się sprawiedliwość. Owidiusz wyraża tęsknotę za idealnym układem stosunków międzyludzkich, w którym zbędne byłoby jakiegokolwiek prawo (Metam. 1, 90)<sup>30</sup>.

Sprawiedliwy nie potrzebuje jakiegokolwiek ograniczeń wynikających z Prawa, gdyż znajduje on w wierze zarówno niezawodną orientację dla swego postępowania, jak i mocne oparcie dla swojej słabości<sup>31</sup>. Wielość starotestamentalnych przepisów zastąpił Jezus jedną wewnętrzną zasadą

<sup>25</sup> Por. S. Cipriani, *Lettere pastorali...*, dz. cyt., s. 719.

<sup>26</sup> Por. J. Stępień, *Listy do...*, dz. cyt., s. 322.

<sup>27</sup> Por. L. Oberlinner, *Die Pastoralbriefe. Erster Timotheusbrief*, s. 24.

<sup>28</sup> Por. O. Knoch, *1. und 2...*, dz. cyt., s. 20.

<sup>29</sup> C. S. Keener, *Komentarz...*, dz. cyt., s. 469.

<sup>30</sup> Por. J. Stępień, *Listy do...*, dz. cyt., s. 322; L. Oberlinner, *Die Pastoralbriefe...*, dz. cyt., s. 25.

<sup>31</sup> Por. N. Brox, *Die Pastoral Briefe. 1 Timotheus. 2 Timotheus. Titus*, Regensburg 1989, s. 106.



miłości<sup>32</sup> i łaski, przez co uczynił bezużytecznymi dla sprawiedliwego wszelkie zabraniające i karzące przepisy<sup>33</sup>. Jest to ideał, który dotyczy każdego chrześcijanina. Natomiast Prawo reguluje życie moralne człowieka tam, gdzie do głosu dochodzi grzech, ludzka słabość i niedoskonałość<sup>34</sup>.

Styl życia sprawiedliwego został już ukazany w 1 Tm 1, 5. Jego istotą jest miłość, płynąca z czystego serca, dobrego sumienia i wiary nieobłudnej. Stąd rozumienia terminu „sprawiedliwy” nie można wprost łączyć z Pawłową nauką o usprawiedliwieniu<sup>35</sup>. Ponadto życie sprawiedliwego, dla którego nie zostało ustanowione Prawo, nie ma nic wspólnego z tymi, dla których Prawo zachowuje zobowiązującą moc. Chodzi o tych, których ma na uwadze katalog wad obejmujący wersety 9b-10: *Prawo jest dla postępujących bezprawnie i dla niesfornych, bezbożnych i grzeszników, dla niegodziwych i światowców, dla ojcobójców i matkobójców, dla zabójców, dla rozpustników, dla mężczyzn współżyjących z sobą, dla handlarzy niewolnikami, kłamców, krzywoprzysięzców.*

Można powiedzieć, że w przez ten katalog wad została plastycznie ukonkretniona wspomniana wcześniej w 1, 8 konieczność i zasadność Prawa jako normy moralnej. Posłużenie się formą katalogu wad nie jest nowością w pismach Nowego Testamentu. Warto zauważyć, że z użytych w katalogu 1 Tm 1, 9b-10 czternastu pojęć aż dziesięć nie pojawia się w innych nowotestamentalnych katalogach (por. Rz 1, 29-31; Ga 5, 19n; 1 Tm 6, 3-5; 2 Tm 3, 2-5; Tt 3, 3). Dotyczy to szczególnie wad związanymi ze sferą stosunków międzyludzkich<sup>36</sup>.

Wyliczenie wielkich, pogańskich wad uwzględnia układ Dekalogu: grzechy przeciwko Bogu (postępujący bezprawnie, niesforni, bezbożni, grzesznicy, niegodziwcy, światowcy), grzechy przeciwko rodzicom (ojcobójcy, matkobójcy), grzechy przeciwko bliźniemu (zabójcy, rozpustnicy, mężczyźni współżyjący z sobą, handlarze niewolnikami, kłamcy, krzywoprzysięzcy).

Większość wyliczonych tu występków było bardzo surowo ocenianych również w środowisku pogańskim, a popełniających niektóre z nich (na przykład: ojcobójstwo, matkobójstwo) uważano za najgorszych złoczyńców, karząc ich za to w sposób bardzo okrutny<sup>37</sup>.

<sup>32</sup> „Kto miłuje bliźniego, wypełnił Prawo. Albowiem przykazania: Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie pożądaj, i wszystkie inne – streszczają się w tym nakazie: Miłuj bliźniego swego jak siebie samego! Miłość nie wyrządza zła bliźniemu. Przeto miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa” (Rz 13, 8-10; por. Ga 5, 14).

<sup>33</sup> Por. S. Cipriani, *Lettere pastorali...*, dz. cyt., s. 719n.

<sup>34</sup> Por. J. Stepien, *Listy do...*, dz. cyt., s. 322.

<sup>35</sup> Por. L. Oberlinner, *Die Pastoralbriefe...*, dz. cyt., s. 25n. Odmiennego zdania jest C. Marcheselli – Casale, *Le Lettere...*, dz. cyt., s. 106.

<sup>36</sup> Por. L. Oberlinner, *Die Pastoralbriefe...*, dz. cyt., s. 26.

<sup>37</sup> Por. C. S. Keener, *Komentarz...*, dz. cyt., s. 469.

Prawo przeznaczone jest najpierw dla *anomois* (por. 2 Tes 2, 8), czyli tych, którzy w swoim postępowaniu nie liczą się z żadnym prawem, to jest ani boskim – również tym wypisanym w ich sercach (por. Rz 2, 14-15), ani ludzkim. Ogólny charakter – podobnie jak i pierwszy – ma drugi termin *anypotaktoi*, który ma na uwadze ludzi nieposłusznych, krnąbrnych, niesfornych i samowolnych<sup>38</sup>.

Według Tt 1, 6 od kandydata na prezbitera wymagano, by na jego dzieciach nie ciążyło oskarżenie złego prowadzenia się i nieposłuszeństwa (*anypotakta*). Autor listu zaznacza nieco dalej, że wielu jest *krnąbrnych* (*anypotaktoi*), *gadatliwych i zwodzicieli, zwłaszcza wśród obrzezanych; trzeba im zamknąć usta, gdyż całe domy skłócają, nauczając, czego nie należy, dla nędznego zysku* (1, 10-11).

Wydaje się, że wyliczenie na początku katalogu tych, którzy nie liczą się z żadnym prawem oraz są krnąbrni i nieposłuszni, nie jest przypadkowe, jeśli weźmie się pod uwagę uwarunkowania autora listu. Chodzi mu o wzmocnienie autorytetu tych, którzy jako odpowiedzialni za wspólnoty udzielają nakażów (*hina paraggeiles*; 1 Tm 1, 3). Brak gotowości, by się podporządkować tym, którzy strzegą prawdziwej wiary, prowadzi nieuchronnie do fałszywej nauki, a w konsekwencji do odpadnięcia od wiary<sup>39</sup>.

Umieszczenie w katalogu wad przymiotnika *asebes* – „bezbożny” zwraca uwagę, że również tej kategorii ludzi potrzebne jest Prawo na równi z tymi, którzy nazywani są *hamartoloi* – „grzesznicy”. Kolejnym na liście wad przymiotnikiem jest *anosioi*, który wskazuje na tych, którzy postępują bezbożnie i niegodziwie<sup>40</sup>. Bezbożność ta wyraża się w woli przekraczania najbardziej świętych obowiązków religijnych jako świadomy bunt przeciwko Bogu. Prowadzi to nieuchronnie do oddalania się od zbawienia<sup>41</sup>.

Prawa potrzebują również „światowcy” – *bebeloi*; to ci, którzy oddają się wszystkiemu, co dalekie jest od Boga, a co niesie ze sobą świat<sup>42</sup>.

Bezpośrednio po nich wymienieni są ojcobójcy i matkobójcy. Ta kategoria złoczyńców przekracza równocześnie dwa przykazania Dekalogu: „Czcij ojca i matkę” oraz „Nie zabijaj” (por. Wj 20, 12-13). Użycie terminu „czcij” łączy cześć okazywaną Bogu z czią należną rodzicom. Nic więc dziwnego, że Prawo Mojżeszowe dla tych, którzy złorzeczą rodzicom, przewiduje najwyższy wymiar kary: *Kto by złorzeczył ojcu albo matce, winien być ukarany śmiercią* (Wj 21, 17). Ojcobójcy i matkobój-

<sup>38</sup> Por. J. Stępień, *Listy do ...*, dz. cyt., s. 323.

<sup>39</sup> Por. L. Oberlinner, *Die Pastoralbriefe ...*, dz. cyt., s. 28.

<sup>40</sup> Por. J. Stępień, *Listy do ...*, dz. cyt., s. 323.

<sup>41</sup> Por. C. Marcheselli – Casale, *Le Lettere ...*, dz. cyt., s. 108.

<sup>42</sup> Por. J. Stępień, *Listy do ...*, dz. cyt., s. 323.

cy nie tylko nie okazują należytej czci ojcu albo matce, lecz dopuszczają się kolejnego czynu, za który Prawo Mojżeszowe również przewiduje karę śmierci (por. 21, 12).

W środowisku pogańskim znana jest idea praw niepisanych, których przekroczenie przynosi powszechną hańbę<sup>43</sup>. Tego rodzaju prawa uważane są jako boskie, gdyż – bez ujmowania ich na piśmie – obowiązują wszystkich ludzi, zaś ich przekroczenie samo przez się ściąga zemstę. Wśród tych praw na pierwszym miejscu wyliczano cześć należną bogom i rodzicom<sup>44</sup>.

Po dwóch szczególnie odrażających zbrodniach, czyli ojcobójstwie i matkobójstwie, w katalogu wylicza się morderców (1 Tm 1, 9). Motyw bezpodstawnego pozbawiania życia łączy te trzy kategorie zbrodniarzy. Życie jest własnością Boga, który go użycza. Należy ono do tego, kto je otrzymał i nikt nie może go pozbawiać. Wszelka tego rodzaju przemoc sprzeciwia się nie tylko piątemu przykazaniu Bożemu, ale również prawom państwowym<sup>45</sup>.

Przeciw szóstemu i dziewiętemu przykazaniu wykraczają rozpustnicy (*pornoi*) i mężczyźni współżyjący ze sobą (*arsenokoitoi*; 1 Tm 1, 10; por 1 Kor 6, 9). Chodzi o związki homoseksualne, często praktykowane przez greckich mężczyzn<sup>46</sup>. Jest znamiennym faktem, że w starożytnym prawodawstwie istniała regulacja prawna wyznaczająca granicę wiekową ukończenia minimum 12 lat dla partnerów homoseksualnych<sup>47</sup>. Że tacy potrzebują Prawa, dobitnie poświadczą również fragment Rz 1, 24-27.

Tak samo jest z handlarzami niewolników (*andrapodistai*; 1 Tm 1, 10), czyli tymi, którzy porywali ludzi, by ich następnie sprzedać jako niewolników lub też dokonać jakiejś innej haniebnej wymiany<sup>48</sup>. Nie chodzi tu głównie o zwyczajny handel niewolnikami, który w ówczesnej sytuacji był powszechnie praktykowany. Dostępnym często zdarzały się przypadki porywania dzieci, które jako niewolników wykorzystywano do uprawiania nierządu. Stąd przekład *andrapodistai* – „porywacze” ludzi jest poprawniejszy<sup>49</sup>.

Najstarsze interpretacje rabinistyczne łączyły to odrażające wykroczenie z przykazaniem Dekalogu: „Nie będziesz kradł” (Wj 20, 15; por. Kpł 19, 11). Utrzymywano, że kradzieżą jest nie tylko bezprawne zabranie dóbr materialnych, lecz również porwanie człowieka i sprzedanie go jako niewolnika<sup>50</sup>.

<sup>43</sup> Por. Tukidydes, *Wojna peloponeska*, II, 37, 3.

<sup>44</sup> Por. W. Schmid, *Die klassische Periode der griechischen Literatur*, w: W. Schmid, O. Stählin, *Geschichte der griechischen Literatur*, cz. 1, t. 3, 1, München 1940, s. 261.

<sup>45</sup> Por. C. Marcheselli – Casale, *Le Lettere...*, dz. cyt., s. 109.

<sup>46</sup> Por. C. S. Keener, *Komentarz...*, dz. cyt., s. 353.

<sup>47</sup> Por. C. Marcheselli – Casale, *Le Lettere...*, dz. cyt., s. 110.

<sup>48</sup> Por. S. Cipriani, *Lettere pastorali...*, dz. cyt., s. 719n.

<sup>49</sup> Por. C. S. Keener, *Komentarz...*, dz. cyt., s. 469.

<sup>50</sup> Por. C. Marcheselli – Casale, *Le Lettere...*, dz. cyt., s. 111.

Prawo Mojżeszowe przewidywało za taki czyn najwyższy wymiar kary: *Kto by porwał człowieka i sprzedał go, albo znaleziono by go jeszcze w jego ręku, winien być ukarany śmiercią* (Wj 21, 16; Pwt 24, 7). Podobnie surowo oceniane było w środowisku pogańskim (Platon, Republ. I, 334)<sup>51</sup>.

Prawo jest potrzebne również tym, którzy przekraczają ósme przykazanie Dekalogu. Spośród przekraczających to przykazanie katalog wad z 1 Tm 1, 9-10 wylicza dwie kategorie ludzi: kłamców i krzywoprzysięzców. Kłamca zniekształca prawdę, która jest darem Boga. Ukazując własną hipokryzję jako prawdę, kłamca postępuje jak niewierzący. Szczególnym rodzajem kłamstwa jest krzywoprzysięstwo, gdyż bezpośrednio dotyczy Boga. Popołniają je ci, którzy przysięgają fałszywie, naruszają podjęte zobowiązanie, łamią złożone śluby. Prawo surowo ocenia takie postępowanie: *Nie będziecie przysięgać fałszywie na moje imię. Byłoby to zbezczeszczenie imienia Boga twego* (Kpł 19, 12)<sup>52</sup>.

Autor listu zdaje sobie sprawę, że katalog złożony z czternastu wad nie obejmuje wszystkich sytuacji człowieka, w których potrzebne jest Prawo, dlatego dołącza *[i dla popełniających] cokolwiek innego (ei ti heteron), co jest sprzeczne ze zdrową nauką (hygiainouse didaskalia), w duchu Ewangelii chwały błogosławionego Boga* (1 Tm 1, 10-11).

Wyrażenie *ei ti* – „cokolwiek” ma bardzo szerokie znaczenie, gdyż jest sformułowane w neutrum i może odnosić się do konkretnej osoby lub kategorii osób, do sytuacji i do środowiska. Zauważanie tego „cokolwiek” domaga się aktywności i refleksu nie tylko ze strony przełożonego, ale i całej wspólnoty chrześcijańskiej. Muszą oni wykazywać czujność w stosunku do wszystkiego tego, co nie mieści się w granicach Prawa, a mimo to może stanowić przeszkodę dla nowej wartości, czyli dla „Ewangelii chwały” (1, 11). Ewangelia jest ponad wszelkimi ciasnymi ograniczeniami prawnymi. Można powiedzieć, że samo Prawo poddane zostało procesowi ewangelizacji. Samo Prawo oczekuje Ewangelii i jej się domaga. Biorąc pod uwagę niekwestionowaną dobroć Prawa, należy koniecznie uwzględnić „zdrową naukę” i „Ewangelie”<sup>53</sup>.

„Zdrowa nauka” należy do kluczowych wyrażen występujących wyłącznie w listach pasterskich w kontekście walki przeciw nauczycielom błędu (2 Tm 4, 3; Tt 1, 9; 2, 1; por. 1 Tm 6, 3; 2 Tm 1, 13; Tt 1, 13; 2, 2.8). Wydaje się, że obraz „zdrowej nauki” zaczerpnięty jest z codziennego doświadczenia. Tak jak zdrowa żywność użyteczna jest dla ciała, podobnie zdrowa nauka, której przeciwieństwem jest czcza gadanina (1 Tm 1, 6), jest pokarmem użytecznym dla

<sup>51</sup> Por. P. de Ambroggi, *Le Epistole Pastorali di s. Paolo a Timoteo e a Tito*, Roma 1964, s. 104.

<sup>52</sup> Por. C. Marcheselli – Casale, *Le Lettere...*, dz. cyt., s. 112.

<sup>53</sup> Por. tamże, s. 114.

ducha. Obce nauki – podobnie jak zatruty pokarm – powodują choroby, zaś zdrowa nauka – oparta na prawdziwej wierze – zachowuje i umacnia zdrowie ducha<sup>54</sup>.

Wyrażenie „zdrowa nauka” zwraca uwagę na zbawcze działanie nauki Chrystusa, w przeciwieństwie do pseudonauczycieli, których nauki nie tylko nie służą zbawieniu, lecz przeciwnie rozsiewają błąd, który pochodzi z ich zepsucia moralnego (por. Rz 1, 18-32; Ef 4, 18-19; Tt 1, 13-16; 1 Tm 6, 4; 2 Tm 2, 16)<sup>55</sup>.

Kto trzyma się zdrowej nauki, ten również jest moralnie „zdrowy”, czyli wolny od wad i występków – słowem – „sprawiedliwy” (por. 1 Tm 1, 9). W ten sposób „zdrowa nauka”, która sprawia wrażenie czegoś statycznego, nabiera wyrazistej etyczno-parenetycznej ostrości. Pochodzi ona stąd, że zachodzi bezpośredni związek między nauką a zbawieniem. Może się ono realizować jedynie w przyjęciu nauki o zbawieniu dokonany przez Boga w Jezusie Chrystusie. Kto nie zgadza się całkowicie ze „zdrową nauką”, ten według 1 Tm 6, 3.4 *choruje na dociekania i słowne utarczki*. Łączona ze zbawieniem „zdrowa nauka” nabiera dynamicznego charakteru ze względu na to, że zbawienie zmierza ku przyszłemu, eschatologicznemu wypełnieniu<sup>56</sup>.

Przeciwieństwem „zdrowej nauki” są błędne (por. 1 Tm 1, 3), oszukańcze (2 Tm 3, 13), demoniczne (1 Tm 4, 1n), bezbożne (4, 7; 2 Tm 2, 16), nadęte i chore (1 Tm 6, 4; 2 Tm 2, 17), głupie i niedorzeczne (2, 23), fałszywe nauki (Tt 1, 11). Nic więc dziwnego, że postawa Kościoła wobec dostrzeganych jako niebezpieczne błędnych nauk wyrażała się w ich bezwarunkowym odrzuceniu<sup>57</sup>.

„Zdrowa nauka” stanowiąca znak rozpoznawczy Kościoła w konfrontacji z nauczycielami błędu otrzymuje bliższe objaśnienie: *w duchu (kata) Ewangelii chwały błogostawionego Boga* (1 Tm 1, 11)<sup>58</sup>. Rodzaj i charakter „zdrowej nauki” zgodny jest z Ewangelią, która jest *mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego, najpierw dla Żyda, potem dla Greka* (Rz 1, 16). Ewangelia jest zatem pochodzącym od Boga darem, zawierającym w sobie zarówno radosne orędzie, jak i moc i mądrość Bożą. Na taką naturę Ewangelii wskazują również słowa: *Ewangelia chwały (doksa) błogostawionego (makarios) Boga* (1 Tm 1, 11), które prawdopodobnie wywodzą się z formuł wiary hellenistycznego chrześcijaństwa (por. Tt 2, 13), zaś terminy *doksa* i *makarios* mają silne zabarwienie liturgiczne.

<sup>54</sup> Por. P. de Ambroggi, *Le Epistole...*, dz. cyt., s. 105.

<sup>55</sup> Por. S. Cipriani, *Lettere pastorali...*, dz. cyt., s. 720.

<sup>56</sup> Por. L. Oberlinner, *Die Pastoralbriefe...*, dz. cyt., s. 29.

<sup>57</sup> Por. O. Knoch, *1. und 2...*, dz. cyt., s. 21.

<sup>58</sup> Podobne sformułowanie napotyamy 2 Kor 4, 4, gdzie mowa jest o blasku „Ewangelii chwały Chrystusa, który jest obrazem Boga”.

W Starym Testamencie wyrażenie „chwała Boga” stało się wyrażeniem technicznym, wskazującym na szczególną obecność Boga (por. 1 Krl 8, 11), a nawet używane było jako synonim samego Boga<sup>59</sup>. Historiozbawcze spojrzenie na chwałę Boga napotyamy w Liście do Rzymian. W centralnej perykopie listu (3, 21-26) Apostoł stwierdza: *wszyscy zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej* (w. 23). Komentując ten werset J. A. Fitzmyer<sup>60</sup> utrzymuje, że termin *doksa* – „chwała” wyrażałby wyższą jakość stworzenia Bożego, w tym również eschatologiczny stan przeznaczony dla człowieka. Wydaje się, że – pisząc, iż wszyscy pozbawieni są chwały Bożej – Apostoł odwołuje się również do tego uczestnictwa w Bogu, jakie człowiek miał u początków, kiedy został stworzony na Jego obraz (Rdz 1, 26-28)<sup>61</sup>.

Dlatego, mając na uwadze beznadziejną sytuację człowieka, który poddany jest grzechowi oraz pozbawiony chwały Bożej, św. Paweł zatrzyma się w Rz 3, 24-26 nad największym objawieniem chwały Bożej, jakim było dzieło odkupienia, ukazujące nie tylko Bożą potęgę, ale i Jego odradzającą miłość. Przepowiadanie Ewangelii, które daje poznać Chrystusa i Jego dzieło odkupienia, rozszerza coraz bardziej objawianie się chwały Bożej (por. 2 Kor 3, 8-18; 4, 3-6; Kol 1, 25-29)<sup>62</sup>. Nazwanie Chrystusa „nadzieją chwały” (Kol 1, 27) zwięźle wyraża to, na co św. Paweł w Rz 5, 2 i 8, 18 wskazuje jako na eschatologiczny stan przeznaczony dla człowieka. Wśród skutków usprawiedliwienia z wiary wymieniona jest nadzieja chwały Bożej (Rz 5, 2). Chwała Boża została ukazana jako przyszła rzeczywistość również w 8, 18: *Cierpień terazniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić*.

Natomiast w Rz 8, 30 łańcuch zbawczych aktów Boga zamyka: *tych też obdarzył chwałą*. Jak należy rozumieć użycie czasu przeszłego w tym wyrażeniu? Obdarzenie chwałą jest skutkiem zbawczego czynu Jezusa Chrystusa, dokonanego na rzecz ludzkości raz na zawsze (por. 6, 10). To uwielbienie, stanowiące istotny etap zbawczego planu, jest zagwarantowane Bożym postanowieniem i oczekiwane z nadzieją przez chrześcijan na pełne objawienie pośród terazniejszych przeciwności<sup>63</sup>.

Według 1 Tm 1, 11 miara właściwej wiary pochodzi od Ewangelii. Treścią i gwarantem Ewangelii jest sam Bóg. Ewangelia ogłasza Jego wolę zbawczą.

<sup>59</sup> Por. K. Romaniuk, *List do Rzymian, Wstęp – Przekład z oryginału – Komentarz*, Poznań 1978, s. 117; A. Paciorek, *Człowiek bez Chrystusa w soteriologii Listu św. Pawła do Rzymian*, Tarnów 1995, s. 135n.

<sup>60</sup> J. A. Fitzmyer, *Romans. A New Translation with Introduction and Commentary*, New York 1993, s. 347.

<sup>61</sup> Por. U. Vanni, *Lettera ai Romani, Nuovissima versione della Bibbia, Il Nuovo Testamento*, t. 2, Roma 1977, s. 480.

<sup>62</sup> Por. S. Cipriani, *Le Lettere di Paolo*, Assisi 1991, s. 417.

<sup>63</sup> Por. J. A. Fitzmyer, *Romans. A New...*, dz. cyt., s. 526.

Jest ona Ewangelią chwały błogosławionego Boga w potrójnym znaczeniu, gdyż *genetivus dokses* (chwały) wskazuje zarówno na autora, jak i na treść i cel. Ewangelią chwały jest Ewangelią Boga, gdyż przychodzi od Boga, który jest chwałą. Treścią Ewangelii jest historyczne wydarzenie objawienia się Boga w Jezusie Chrystusie. Cel głoszenia Ewangelii definitywnie realizuje się w chwale Boga, gdyż prowadzi ono człowieka do uczestnictwa w niej. Można zatem powiedzieć, że Ewangelią pochodzi od chwały Boga, ogłasza chwałę Boga i prowadzi człowieka do chwały Boga. Zatem Ewangelią zawiera całe wypełnienie historii zbawienia<sup>64</sup>. Chwała jest objawieniem się Boga, Jego potęgi, mądrości i miłosierdzia w osobie i dziele Chrystusa (por. J 1, 14)<sup>65</sup>. Mając na uwadze stwierdzenia zawarte w Rz 3, 23; 5, 2; 8, 19.30 trzeba powiedzieć, że chwały Bożej pozbawieni są grzesznicy, którzy potrzebują Prawa, natomiast sprawiedliwi – wolni od Prawa – cieszą się już tym darem Boga.

Sformułowanie: „Ewangelią chwały błogosławionego Boga” zawiera charakterystyczny przymiotnik *makarios* oddawany najczęściej przez „błogosławiony”, który mówi o samowystarczalności, wewnętrznym bogactwie i hojności Boga. Ze swego bogactwa Bóg hojnie użycza ludziom różnorodnych darów, w tym szczególnego daru, jakim jest Ewangelią. Jakkolwiek przymiotnik ten występuje stosunkowo często w pismach Nowego Testamentu (50 razy), to jednak w zdecydowanej ilości przypadków odnoszony jest do ludzi. Jedynie w 1 Tm 1, 11 i 6, 15 wskazuje jednoznacznie na przymiot Boga. Jest rzeczą charakterystyczną, że greccy pisarze odnosili ten przymiotnik do swoich bogów<sup>66</sup>. Nie jest wykluczone, że w 1 Tm 1, 11 użyto przymiotnika *makarios* w odniesieniu do prawdziwego Boga z wyraźnym polemicznym nastawieniem do kultu imperatorów, których po odniesionym tryumfie ubóstwiano i ogłaszano *makarioi* – „szczęśliwymi”<sup>67</sup>. Jedynie Boga Ewangelii chwały można nazwać błogosławionym.

W wersety 1 Tm 1, 8-11 centralne miejsce zajmują terminy: Prawo i Ewangelią. Prawo cieszy się szacunkiem i uznaniem u chrześcijan (1, 8). W aktualnej fazie historii zbawienia Prawo przeznaczone jest dla postępujących bezprawnie i grzeszników (1, 9). Chrześcijanie zaangażowani w realizację „zdrowej nauki” wolni są od Prawa, gdyż przynależą i są przyporządkowani Ewangelii. Chrześcijańskie przepowiadanie zintegrowało Prawo w formie Mojżeszowego Dekalogu z Ewangelią, gdyż „zdrowa nauka” obejmuje również wymagania moralne jako normalizujące etyczne orędzie<sup>68</sup>.

<sup>64</sup> Por. C. Marcheselli – Casale, *Le Lettere...*, dz. cyt., s. 115n.

<sup>65</sup> Por. P. de Ambroggi, *Le Epistole...*, dz. cyt., s. 105.

<sup>66</sup> Por. J. Stepien, *Listy do...*, dz. cyt., s. 324.

<sup>67</sup> Por. P. de Ambroggi, *Le Epistole...*, dz. cyt., s. 105.

<sup>68</sup> Por. L. Oberlinner, *Die Pastoralbriefe...*, dz. cyt., s. 30n.